Szybki i skuteczny test na wirus Zika

Wirus Zika spędza sen z powiek naukowców z całego świata, a to dlatego, że jego epidemia w Ameryce Południowej wydaje się nie mieć końca. Specjaliści z MIT badając wirus całkiem przypadkowo wpadli na pomysł opracowania niezwykle szybkiej, skutecznej i, co najważniejsze, taniej metody wykrywania go we krwi.
Test jest w stanie wykryć nawet konkretny szczep Zika i odróżnić go od popularnej Dengi. Opracowany prototyp z powodzeniem wykrył wirusa Zika w osoczu krwi zainfekowanego makaka w zaledwie 3 godziny.
Metoda wykrywania wirusa została opracowana dzięki biologii syntetycznej. Proste badanie wykorzystuje czujniki RNA osadzone w papierowych dyskach, które zmieniają kolor z żółtego na fioletowy w obecności wirusa.
Pierwszą metodą są programowalne czujniki zwane "toehold switches", które pozwalają namierzyć praktycznie dowolną sekwencję RNA. Drugą technologią jest krążek bibuły filtracyjnej wyposażony w czujnik RNA i składniki komórkowe.
To właśnie dzięki specjalnemu procesowi przygotowania materiału, może być on przechowywany w temperaturze pokojowej. Co najważniejsze, opracowany przez specjalistów z MIT test jest w stanie wykryć, dzięki technice CRISPR/Cas9, amerykański szczep, który zwiększa ryzyko występowania małogłowia płodu i syndromu Guillaina-Barrego.

www.geekweek.pl

Do szczecińskiego portu wpłynął największy amerykański transportowiec

Independence II, największy amerykański samochodowiec, wpłynął do Portu Szczecin. Przywiózł ze sobą sprzęt wojskowy - część amerykańskiego kontyngentu przerzucanego do Polski na ćwiczenia Anakonda 16.
Na pokładzie 200-metrowego Independence II przywieziono cysterny, dźwigi i ciężarówki logistyków.
- To właśnie oni mają przygotować infrastrukturę dla żołnierzy amerykańskiego kontyngentu w Polsce - powiedziała dla Radia Szczecin mjr Agnieszka Kossowska z Dowództwa Operacyjnego Rodzajów Sił Zbrojnych. - To największy amerykański transportowiec na pokładzie którego zobaczymy wiele jednostek ciężkiego sprzętu. To pierwszy rzut logistyczny zabezpieczający pobyt amerykańskich żołnierzy na polskich poligonach - tłumaczy Kossowska.
Logistycy mają teraz trzy tygodnie na przygotowanie sprzętu. Ich zadaniem będzie budowa mini baz na poligonach, które będą domem dla 14 tys. amerykańskich żołnierzy w czerwcu.
- Dotychczasowo będzie to największe przedsięwzięcie szkoleniowe sił zbrojnych wojska polskiego - dodaje mjr Kossowska.
Ćwiczenia "Anakonda'16" potrwają do 17 czerwca. Weźmie w nich udział 30 tys. żołnierzy państw NATO. Największe w historii polskiej armii manewry odbędą się na poligonie w Drawsku Pomorskim.

Źródło: www.gospodarkamorska.pl

Największy wycieczkowiec świata przekazany armatorowi

Największy pasażerski statek świata, nazwany Harmony of the seas, został w czwartek uroczyście przekazany jego armatorowi, liniom oceanicznym Royal Caribbean Cruises Ltd (RCCL) przez stocznię w Saint-Nazaire we Francji. W pierwszy rejs wyruszy w niedzielę.
Statek mierzy 362 metry długości i 66 metrów szerokości. Pomieści 6360 pasażerów i 2100 członków załogi. Kontrakt na jego budowę w stoczni STX France opiewał na blisko miliard euro. Budowa trwała od września 2013 roku.
"To nie tylko największy statek pasażerski świata i najbardziej przyjazny środowisku, ale i najdroższy" - powiedział szef RCCL Riachard Fain podczas uroczystości w stoczni. Kierowane przez niego linie zbudowały w

STX już wcześniej 12 statków, w tym "Sovereign of the seas", dostarczony w 1987 roku, który wtedy był największym statkiem wycieczkowym świata.
Statek zaoferuje pasażerom niespotykane dotąd na statkach atrakcje: największą morską zjeżdżalnię (z pokładu 16. na 6.), bar z alkoholami obsługiwany przez dwa roboty, kolejkę tyrolską, boisko do koszykówki, pole do minigolfa i symulator surfingu, wielkie kasyno, teatr na 1400 miejsc, ulicę pełną restauracji i sklepów, zewnętrzny ogród z 12 tys. gatunków roślin, itd.
Portem macierzystym Harmony of the seas będzie Barcelona, gdzie statek trafi na przełomie maja i czerwca. Do końca października ma pływać w regionie Morza Śródziemnego. Potem trafi do Miami, skąd ma wypływać w rejsy po Morzu Karaibskim.
Budowana już bliźniacza jednostka, o tych samych gabarytach, ma być oddana do użytkowania przez linie RCCL w marcu 2018 roku.

Źródło: www.gospodarkamorska.pl

Szczyt w USA – kraje nordyckie: krytyka działań Rosji w regionie Bałtyku

USA oraz Islandia, Norwegia, Dania, Finlandia i Szwecja skrytykowały w Piątek 13-go agresywną postawę militarną Rosji w regionie Morza Bałtyckiego. Okazją było spotkanie prezydenta Baracka Obamy z przywódcami pięciu krajów nordyckich w Białym Domu.
"Jednoczymy się w niepokoju z powodu agresywnej postawy militarnej Rosji w regionie bałtyckim/nordyckim" - powiedział Obama po spotkaniu. A pod adresem Rosji wypowiedział słowa: "Uważamy, że nasi obywatele mają prawo żyć w wolności i bezpieczeństwie (...) i w Europie, gdzie małe kraje nie są napastowane przez większe".
"Stany Zjednoczone i kraje nordyckie są zaniepokojone rosnącą obecnością wojskową Rosji w regionie Morza Bałtyckiego, działaniami nuklearnymi, nieogłoszonymi manewrami wojskowymi i prowokacyjnymi działaniami rosyjskich samolotów i okrętów. Wzywamy Rosję do zapewnienia, że jej ćwiczenia i manewry wojskowe będą w pełni zgodne z międzynarodowymi zobowiązaniami w zakresie bezpieczeństwa i stabilności" - głosi wspólne oświadczenie uczestników szczytu opublikowane przez Biały Dom.
W komunikacie podkreślono też, że NATO odgrywa centralną rolę w zagwarantowaniu bezpieczeństwa w Europie, zaznaczając również zaangażowanie Szwecji i Finlandii, które nie są członkami Sojuszu. W kontekście całej piątki krajów nordyckich podkreślono konieczność wzmocnienia bezpieczeństwa w regionie Morza Bałtyckiego.

"Przed szczytem NATO w Warszawie Dania i Norwegia są przygotowane do przyłączenia się do Stanów Zjednoczonych w zapewnieniu udziału we wzmocnionej obecności Sojuszu. Konkretne udziały będą opracowane w konsultacjach z sojusznikami z NATO w toku przygotowania szczytu NATO" - głosi komunikat.
W minionych tygodniach poinformowano o incydentach, w których rosyjskie samoloty zbliżyły się na niebezpieczną odległość do amerykańskich samolotów albo okrętów na Bałtyku.
W komunikacie przypomniano także nielegalne zajęcie przez Rosję Krymu, agresję w Donbasie i próby destabilizacji Ukrainy, nazywając je sprzecznymi z prawem międzynarodowym i niezgodnymi z ustanowionym porządkiem bezpieczeństwa w Europie. "Nie może być kompromisu w sprawach bezpieczeństwa międzynarodowego i podstawowych zasad" - głosi dokument.
"USA i kraje nordyckie potwierdzają swoje poparcie dla suwerenności i terytorialnej integralności Ukrainy w jej granicach uznanych przez wspólnotę międzynarodową - napisano. - Sankcje przeciwko Rosji nie mogą być zniesione, dopóki Rosja nie wdroży w pełni porozumień z Mińska. Sankcje związane z zajęciem Krymu pozostaną w mocy, dopóki Rosja nie zwróci tego terytorium pod kontrolę Ukrainy".
Jednodniowy szczyt amerykańsko-nordycki w Waszyngtonie ma rangę wizyty państwowej.

Źródło: www.gospodarkamorska.pl

LNG i metanol mogą poprowadzić do przejścia na biopaliwa ?

LNG i metanol zostały określone jako najlepsze paliwa alternatywne w transporcie morskim w raporcie opublikowanym przez Wspólne Centrum Badawcze (WCB) UE. Uznano je również krokiem milowym w drodze do przejścia na biopaliwa.
Jak wskazano w raporcie, mogą one doprowadzić do eliminacji emisji CO2 z sektora transportowego i przyczyniać się do walki ze zmianami klimatu, zwłaszcza, że gospodarka morska dąży do przyjęcia alternatywnych paliw z uwagi na wprowadzenie surowych przepisów dotyczących emisji i sprawozdań na temat szkodliwych skutków związanych ze stosowaniem tradycyjnych paliw morskich. Do tej pory przemysł żeglugowy korzystał z paliw o wysokiej zawartości siarki.
Z perspektywy długoterminowej, przejście na LNG i metanol jest strategicznie atrakcyjne, gdyż każde z tych dwóch paliw ma odpowiednik w postaci biopaliw: biometanu i biometanolu.

Oznacza to, że statki i infrastruktura przeznaczone dla LNG i metanolu mogą być użyte do dostarczania biometanu i biometanolu bez znacznej przebudowy instalacji.
Jeśli LNG stanie się w pełni akceptowalnym paliwem, statki będą mogły być budowane z dedykowanym silnikiem gazowym w przyszłości.
Jednak potencjał wykorzystania paliw przejściowych jest uzależniony od czynników, w tym od cen zrównoważonych ekologicznie surowców do produkcji biomasy czy opłacalności technologii produkcji.
Przejście na paliwa alternatywne zyskuje na znaczeniu w szczególności dlatego, że UE dąży do przesunięcia obciążeń z transportu drogowego do bardziej wydajnych systemów żeglugi morskiej czy śródlądowej do 2030 roku. Ta tendencja pojawiła się ze względu na fakt, że żegluga wymaga 2-3 gramów paliwa na tonę za kilometr, w porównaniu do ciężarowego transportu drogowego, który wymaga około 15 gramów paliwa na tonę za kilometr.

Dodatkowo, celem UE jest ograniczenie emisji CO2 w transporcie morskim UE o 40% do roku 2050, w porównaniu z poziomem z 2005 roku.
Mimo to, wprowadzenie alternatywnych paliw w żegludze powoduje dodatkowe komplikacje w zakresie infrastruktury zaopatrzenia w paliwo, zasad bezpiecznego korzystania z paliw na pokładzie i działania nowych systemów, co raport podkreśla. Przyjęcie nowych przepisów może być zatem wyzwaniem dla armatorów.
Niemniej jednak, bazując na świeżych rezultatach paryskiej konferencji klimatycznej - COP21, obecnie jest właściwy czas, aby inwestować w dekarbonizację sektora morskiego.

Źródło: www.promy24.com

Kanibalizm, tortury, seanse nienawiści. Ta katastrofa zachwiała Chinami

Mija 50 lat od wybuchu rewolucji kulturalnej, jednego z najtragiczniejszych okresów w historii Chin. Dekada brutalności i chaosu dotknęła całe społeczeństwo, a fatalne skutki rewolucji odczuwalne są do dziś. Ani partia, ani rząd nigdy jednak za to nie przeprosiły, a rewolucja pozostaje tematem tabu w przestrzeni publicznej. Rządząca krajem Komunistyczna Partia Chin (KPCh) znana jest z obsesji na punkcie obchodów rocznic ważnych wydarzeń, a szczególnie okrągłych rocznic. Jednak nawet chińskie władze oceniają rewolucję kulturalną negatywnie i starają się zatrzeć pamięć o niej. Na 50. rocznicę nie zaplanowano więc żadnych uroczystości, tak jak oficjalnie przemilczano wszystkie poprzednie rocznice wybuchu rewolucji.

Rewolucyjne tabu Uchwała KPCh z 1981 roku określa ją jako katastrofę, która spowodowała "najpoważniejsze problemy i najcięższe straty, jakie poniosła partia, kraj i naród od powstania (Chińskiej) Republiki Ludowej" w 1949 roku. Pekin zabrania publicznej dyskusji i badań w tej dziedzinie, obawiając się, że zbyt duża wiedza na jej temat mogłaby osłabić wizerunek partii i jej roli we współczesnej historii państwa. 50 lat temu Mao Zedong, chcąc oczyścić szeregi KPCh ze swoich przeciwników politycznych, zwrócił się do społeczeństwa z apelem o usunięcie wrogów socjalizmu metodą zaostrzonej walki klas. "Ci reprezentanci burżuazji, którzy wkradli się do partii, rządu, armii i różnych dziedzin kultury, są zgrają kontrrewolucyjnych rewizjonistów. Gdy sytuacja dojrzeje, przejmą

władzę polityczną i zmienią dyktaturę proletariatu w dyktaturę burżuazji" - ostrzegał przygotowany pod dyktando Mao dokument wydany przez Biuro Polityczne, znany jako "zawiadomienie z 16 maja". Jego publikację uznaje się za oficjalny początek wielkiej proletariackiej rewolucji kulturalnej.
Mordowanie "wrogów rewolucji" Mao zaapelował do mas o odrzucenie ustalonego porządku, w efekcie wywracając do góry nogami tradycyjną organizację społeczną. Dzieci buntowały się przeciwko rodzicom, uczniowie upokarzali nauczycieli, studenci gnębili wykładowców. Zachęcane do brutalności i stojące de facto ponad prawem szeregi młodych czerwonogwardzistów atakowały na ulicach ludzi uznawanych arbitralnie za wrogów rewolucji. Rzesze inteligentów i partyjnych oficjeli zostały zamordowane albo popełniły samobójstwo, nie mogąc znieść doznawanych upokorzeń. Taki los spotkał starszą siostrę obecnie panującego prezydenta Xi Jinpinga, Xi Heping. Oficjalne źródła podają jedynie, że zginęła ona w wyniku prześladowań, jednak historyk bliski partyjnym elitom powiedział "New York Timesowi", że siostra Xi prawdopodobnie popełniła samobójstwo, podobnie jak wielu innych prześladowanych przez Czerwoną Gwardię.

Chiny pogrążone w chaosie Chaos polityczny i społeczny, niedobór żywności, rozlew krwi na ulicach, wywołana donosami paranoja i nieufność, pobicia, samosądy i publiczne seanse nienawiści towarzyszyły rewolucji przez całą dekadę, aż do śmierci Mao w 1976 roku. W wyniku rewolucji śmierć poniosły miliony ludzi, a dziesiątki milionów straciły wolność, majątek lub padły ofiarą tortur i upokorzeń. Dekada wszechobecnej histerii zniszczyła chińską gospodarkę i prawie całkowicie zgładziła kulturę, tradycję, sztukę i religię, którą tępiono ze szczególną zajadłością jako instrument dominacji klasowej. W samym Pekinie wandale zdemolowali 4992 spośród 6843 zabytków. Jaskrawym przykładem barbarzyństwa tego okresu są przypadki kanibalizmu, do których dochodziło w prowincji Guangxi (Kuangsi) na południu kraju. Np. w miasteczku Wuxuan zjedzono co najmniej 38 osób w czasie makabrycznych "bankietów mięsnych", o czym dowiedziała się agencja AFP od członka ekipy, która z ramienia partii badała te wydarzenia na początku lat 80. "Było obcinanie głów, pobicia, grzebanie żywcem, kamienowanie, topienie, gotowanie, zabójstwa grupowe, okaleczenia, wyrywanie serc, wątrób, genitaliów, odcinanie mięsa, wysadzanie w powietrze dynamitem i więcej; nie było metody, której by nie używano" - napisał on w niepublikowanym raporcie. Co istotne, kanibalizm tego okresu nie wynikał z głodu.

Konsekwencje widoczne do dziś Tragiczne skutki rewolucji kulturalnej odczuwalne są do dziś. "Najgorszą konsekwencją było zniszczenie sumienia i człowieczeństwa, co jest źródłem wielu obecnych problemów społecznych, takich jak brak zaufania, troski i miłości, gdy całe społeczeństwo ma problemy z podstawowym rozróżnieniem dobra od zła" - ocenił w komentarzu wydawany w Hongkongu dziennik "South China Morning Post". Wśród nielicznych korzyści, jakie przypisuje się rewolucji kulturalnej, jest rozszerzenie podstawowej edukacji na większą część populacji, choć kosztem obniżenia jej jakości, oraz poprawa opieki medycznej na prowincji. Zdaniem niektórych ekspertów, w tym autorów książki "Mao's Last Revolution" (Ostatnia rewolucja Mao) Rodericka MacFarquhara i Michaela Schoenhalsa, tylko dzięki tragedii rewolucji kulturalnej mogło w Chinach dojść do reform wolnorynkowych i boomu gospodarczego po 1980 r.

Za koniec rewolucji kulturalnej uznaje się śmierć przewodniczącego Mao 9 września 1976 roku. Po śmierci "wielkiego sternika" z walki o władzę wewnątrz partii zwycięsko wyszło umiarkowane stronnictwo Denga Xiaopinga, a radykalny "gang czworga", skupiony wokół wdowy po Mao, Jiang Qing, został postawiony przed sądem i obarczony odpowiedzialnością za cały chaos rewolucji. Jiang nie przyznała się do winy, twierdząc, że była zaledwie "psem przewodniczącego Mao". W 1981 roku została skazana na śmierć, później jej wyrok zmieniono na dożywocie. Jiang powiesiła się w 1991 roku, na dwa dni przed 25. rocznicą wybuchu rewolucji kulturalnej. Bez przeprosin, bez odszkodowań Jak podkreśla w komentarzu hongkoński dziennik "SCMP", choć od wybuchu rewolucji minęło już 50 lat, rządząca partia nie zadbała o sprawiedliwość dla ofiar tamtych traumatycznych wydarzeń. Nie przyznano im żadnych odszkodowań ani nie sformułowano oficjalnych przeprosin. "Rany i blizny w sercach i duszach wielu ludzi muszą się jeszcze zagoić" - pisze dziennik, ostrzegając przy tym, że skoro partia nie chce pamiętać o tragicznej historii, to historia może się powtórzyć.

www.tvn24.pl

Zamiast wiatru w żagle – północnokoreański areszt

5-osobowa załoga rosyjskiego jachtu "Ełfin" została zatrzymana przez straż ochrony wybrzeża Korei Płn. podczas rejsu po Morzu Japońskim, Jacht został odholowany do portu w Koson. Ambasada Rosji w Pjongjang podjęła działania wyjaśniające – podaje TASS.
Jacht należący do klubu żeglarskiego we Władywostoku odbywał rejs na trasie z portu Pusan w Korei Płd. do Władywostoku. Zatrzymano go w odległości 80 mln od linii wybrzeża Korei Płn. pod zarzutem wtargnięcia w jej wyłączną strefę ekonomiczną.
W 1977 r. Korea Płn. wyznaczyła tę strefę na obszarze 200 mil morskich od swego wybrzeża. Strefa ta jest obszarem międzynarodowym z pewnymi prawami zastrzeżonymi na rzecz państwa nadbrzeżnego (wyłączność eksploatacji zasobów żywych i nieożywionych, badań naukowych, ochrony środowiska i budowania sztucznych wysp oraz instalacji). Pozostałe państwa w wyłącznej strefie ekonomicznej korzystają poza tymi ograniczeniami z wolności morza pełnego, w tym wolności żeglugi morskiej.
Morze terytorialne Korei Płn. obejmuje, jak w przypadku innych państw, 12-milowy pas wód przybrzeżnych. Obowiązuje w nim prawodawstwo i władza Korei Płn.
Jacht "Ełfin" został odholowany do portu w Korei Płn., a członkowie załogi nie mają prawa go opuszczać. Kapitan został przewieziony do budynku straży ochrony wybrzeża – informuje TASS.

Źródło:*www.gospodarkamorska.pl*

RED –najnowszy łazik marsjański studentów Politechniki Białostockiej

Łazik marsjański RED, skonstruowany przez studentów Politechniki Białostockiej, jest już gotowy. 2 czerwca wystartuje w zawodach w bazie marsjańskiej na pustyni w stanie Utah w USA. To szósty łazik uczelni, który weźmie udział w tej konkurencji.
University Rover Challenge w Utah to prestiżowe, międzynarodowe zawody łazików marsjańskich zbudowanych przez studentów. Reprezentanci Politechniki Białostockiej już trzy razy wygrali je: w 2014 i 2013 z łazikiem Hyperion, a w 2011 roku z łazikiem Magma 2. W ubiegłym roku z łazikiem #next zajęli czwarte miejsce.
Drużyna będzie rywalizowała z 30 innymi, które zakwalifikowały się do półfinałów z ponad 60 zgłoszonych do zawodów. Wezmą w nich udział łaziki skonstruowane na uczelniach w Stanach Zjednoczonych, Bangladeszu, Kanadzie, Korei Południowej, Egipcie, Indiach i Polsce - oprócz białostockiej drużyny będą rywalizować roboty z Rzeszowa, Warszawy, Częstochowy, Łodzi i Wrocławia.
RED, podobnie jak poprzednie łaziki, powstał na Wydziale Mechanicznym Politechniki Białostockiej.
Jak wyjaśnił koordynator drużyny #next - Maciej Rećko - skrót RED to R - jak "reconnaissance" (rozpoznanie), E - jak "exploration" (badanie), D - "discovery" (odkrywanie).
- Są to główne funkcje łazika do zadań, jakim będzie musiał sprostać - mówił Rećko.
Powiedział też, że w porównaniu z poprzednimi łazikami, RED ma kilka zmian i nowości zarówno w kwestii rozwiązań konstrukcyjnych jak i elektronicznych. RED waży ok. 45 kg. Zamontowano w nim zupełnie nowe urządzenie do pobierania próbek gleby, które jest połączone z wierceniem, dzięki czemu - jak dodał Rećko - będzie możliwość pobrania niezanieczyszczonej próbki. Manipulator wykonany jest z lżejszego tworzywa, a dodatkowo wyposażono go w czujniki, dzięki czemu będzie możliwe jeszcze dokładniejsze wykonywanie ruchów. Dodatkowo zmodyfikowano zawieszenie, zastosowano nowe felgi. Poprawiono też oprogramowanie, dzięki czemu odbiór danych, ale też naprawa ewentualnych usterek, powinny być szybsze. Zdaniem dr inż. Justyny Tołstoj-Sienkiewicz, opiekunki Koła Naukowego Robotyków, na którym powstał łazik, urządzenie jest bardzo zaawansowane.
Na pustyni w Utah w półfinałach mają zostać wyłonione dwie grupy łazików: bardziej zaawansowane (te będę rywalizować o główne nagrody) oraz mniej zaawansowane. Tołstoj-Sienkiewicz powiedziała, że RED będzie starał się dostać do tej pierwszej, gdzie do wykonania będą takie zadania jak m.in. pobranie próbki, szukanie życia, przejechanie trudnej trasy.

RED przeszedł już testy w warunkach laboratoryjnych oraz w terenie - w tzw. warunkach wymagających. Rećko powiedział, że dał sobie radę i jest gotowy do wylotu. RED poleci do Stanów 16 maja, drużyna dotrze tam 25 maja.
Dziekan Wydziału Mechanicznego PB, prof. Andrzej Seweryn, mówił podczas prezentacji, że łaziki politechniki stały się rozpoznawalne nie tylko w regionie. - To symbol wydziału, uczelni i miasta - dodał.
Rektor Politechniki Białostockiej, prof. Lech Dzienis, mówił, że dla studentów pustynia w Utah nie jest nieznanym terenem, posiadają doświadczenie oraz dobry sprzęt. - Teraz potrzebują szczęścia, żeby wygrać - dodał.
Łazik marsjański studentów Politechniki Białostockiej powstał dzięki środkom z resortu nauki (który wsparł udział w zawodach), środków uczelni, budżetu Białegostoku. Jego budowę dofinansowali też sponsorzy.

Źródło: www.wp.pl

Nie będzie dodatkowych zabezpieczeń w polskich strefach kibica.

Niecały miesiąc dzieli kibiców od jednych z największych rozgrywek piłki nożnej. 10 czerwca wystartują Finały Piłkarskich Mistrzostw Europy Francja 2016. To nie tylko spektakularne wydarzenie sportowe, ale także duże wyzwanie dla wszystkich miast europejskich organizujących strefy kibica. W Polsce miały pojawić się w byłych miastach-gospodarzach Euro 2012. Wycofało się Trójmiasto i Poznań. Na sportowe emocje polscy kibice mogą liczyć jeszcze we Wrocławiu i w Warszawie.

- Pracujemy nad tym, aby taka strefa kibica powstała. Rozmawiamy z jedną z firm, która ma prawo do udostępniania sygnału telewizyjnego. Póki co, te rozmowy, choć zaawansowane, nie są jeszcze zamknięte - mówi WP rzecznik prasowy Urzędu m.st. Warszawy Bartosz Milczarczyk. Czy Warszawa, na wzór Paryża, zaangażuje się w zagwarantowanie kibicom odpowiedniego bezpieczeństwa? - Póki co nie ma podstaw, by ingerować w dotychczasowe zasady i organizację masowych imprez – mówiła WP w marcu Agnieszka Kłąb z biura prasowego Urzędu m.st. Warszawy.

Po atakach terrorystycznych z 13 listopada 2015 roku, w wyniku których zginęło w Paryżu 130 osób, pojawiły się wątpliwości, czy Francja jest w stanie zapewnić sportowcom i kibicom odpowiednie bezpieczeństwo. Głosy zwątpienia jednak cichną. Paryska strefa kibica przy Wieży Eiffla to 400 agentów specjalnych, 30 kamer, dodatkowy system kontroli tożsamości i 12 milionów euro wydanych na bezpieczeństwo. Cały budżet paryskiej zony oszacowano na 16 milionów euro. Inaczej jest w przypadku Warszawy, w której zagrożenie atakiem terrorystycznym jest dużo mniejsze. Nie oznacza to jednak, że uwaga podczas organizowania masowych imprez powinna być odwrócona od odpowiednich, wzmocnionych zabezpieczeń. Tymczasem miasto informuje, że jeśli organizacja fan zony dojdzie do skutku, kwestie bezpieczeństwa będą zorganizowane tak, jak podczas Euro 2012. - Pojawią się dodatkowe patrole policji i straży miejskiej. Będzie tak, jak powinno to być zorganizowane przy tego typu wydarzeniach. Środki ochrony będą duże – zapewnia WP rzecznik prasowy UM.

Ekspert do spraw bezpieczeństwa i terroryzmu zaznacza, że nie powinno dojść do sytuacji, w której władze Warszawy nie zapewnią żadnych dodatkowych sposobów weryfikacji kibiców w fan-zonach. - Mamy przecież szereg możliwości zarówno cyfrowych, jak i personalnych. Teraz tym bardziej wszystkie siły i służby, które mamy w państwie, trzeba uruchomić do działania. Powinno pracować przy tym nie tylko wojsko i służby specjalne. Mamy przecież psychologów i socjologów, którzy potrafią rozpoznawać zagrożenia nie tak oczywiste jak w sytuacji, gdy ktoś trzyma w ręku ładunek wybuchowy - mówi WP dr inż. Maciej Milczanowski, oficer Wojska Polskiego w stanie spoczynku, obecnie dyrektor Instytutu Badań nad Bezpieczeństwem Narodowym w Wyższej Szkole Informatyki i Zarządzana w Rzeszowie.

Kwestia legitymowania kibiców wchodzących do fan zony może stać się znaczącym problemem. - Będzie dużo ludzi, chcących szybko wejść do strefy kibica. Wydaje mi się jednak, że w tej sytuacji bezpieczeństwo musi być numerem jeden. Lepiej, by ktoś nie wszedł do fan zony i nie obejrzał meczu, bo była za długa kolejka podczas

sprawdzania, niż żeby doszło do tragedii - mówi Milczanowski. - Władze Warszawy działają teraz po omacku. Myślę, że ich decyzja szybko ulegnie weryfikacji - dodaje.

Źródło: www.wp.pl

Legia Warszawa wreszcie awansuje do Ligi Mistrzów?

Polski zespół na udział w fazie grupowej Ligi Mistrzów czeka już od 20 lat. Ostatni był w sezonie 1996/1997 Widzew Łódź. Tym razem o przepustkę do piłkarskiego raju powalczy jako mistrz kraju Le Zgodnie z obowiązującymi zasadami, przez eliminacje do fazy zasadniczej Ligi Mistrzówdostanie się 10 drużyn, z czego 5 w ścieżce mistrzowskiej oraz 5 w niemistrzowskiej. W pierwszej grupie będą rywalizować triumfatorzy słabszych lig (według rankingu UEFA), a w drugiej zespoły z 2., 3. bądź 4. pozycji w topowych rozgrywkach.
W ścieżce mistrzowskiej wystartuje 41 klubów, a walka toczyć będzie się w czterech rundach (w pierwszej zagra 8 drużyn, w drugiej 34, w trzeciej 20, w czwartej 10). Legia Warszawa przystąpi do rywalizacji na II etapie i w losowaniu zostanie rozstawiona. Jeśli wygra, również w III rundzie będzie faworytem i zmierzy się z teoretycznie słabszym od siebie rywalem. Przejście II rundy nie powinno stanowić dla polskiego zespołu problemu. Rywale nie będą z wysokiej półki, a wśród tych mogących stworzyć realne zagrożenie należy wymienić szwedzkiIFK Norrkoping, węgierski Ferencvaros oraz słoweńską Olimpiję Lublana.

Zadanie skomplikuje sie na III etapie. Zestaw potencjalnych rywali mistrza Polski uzależniony jest od liczby niespodzianek w poprzedniej rundzie, ale jeśli do sensacji nie dojdzie, to Legia (wciąż rozstawiona) będzie mogła wylosować m.in. Karabach Agdam (Azerbejdżan), Rosenborg Trondheim (Norwegia), FK Astana (Kazachstan), Astrę Giurgiu (Rumunia), Crvenę Zvezdę Belgrad (Serbia), Skenderbeu Korcze (Albania) i AS Trencin (Słowacja).
W IV rundzie powinno zagrać - o ile wcześniej nie odpadną - sześć drużyn z wyższym współczynnikiem UEFA od Legii (28,000). Są to: Olympiakos Pireus (70,940), Viktoria Pilzno(44,585), Red Bull Salzburg (42,520), Celtic Glasgow (40,460), APOEL Nikozja (35,935) orazBATE Borysów (34,000).
eśli zatem faworyci będą zwyciężać w II i III rundzie eliminacji, Legia w decydującym etapie zostanie dolosowana do jednej z faworyzowanych drużyn: Olympiakos, Viktoria, Red Bull, Celtic, APOEL. Niespodzianki na wcześniejszych etapach mogą dać warszawianom rozstawienie i możliwość rywalizacji o fazę grupową m.in. z Dinamem Zagrzeb, Ludogorcem Razgrad oraz FC Kopenhaga.
Zespół Stanisława Czerczesowa z pewnością nie byłby faworytem w starciu z mistrzem Grecji, ale wszystkie zespoły poza Olympiakosem z pewnością są w zasięgu Legii. Viktoria Pilzno ma za sobą świetny sezon, jednak nie jest europejskim potentatem. To samo dotyczy od lat bezskutecznie próbującego dostać się do LM zespołu z Salzburga. Z kolei o tym, że Legia potrafi pokonywać Celtic, Szkoci przekonali się w 2014 roku (naszej drużynie przeszkodził wówczas walkower za występ nieuprawnionego zawodnika).
Przypomnijmy, że w sezonie 2015/2016 o przepustkę do Ligi Mistrzów walczył Lech Poznań. W II rundzie eliminacji pokonał FK Sarajewo (3:0 w dwumeczu), w III uległ FC Basel (1:4). Tym razem na Szwajcarów Legia na pewno nie trafi, ponieważ mają zapewniony udział w fazie grupowej.

Źródło: www.wp.pl

Kursy walut (kursy średnie NBP)

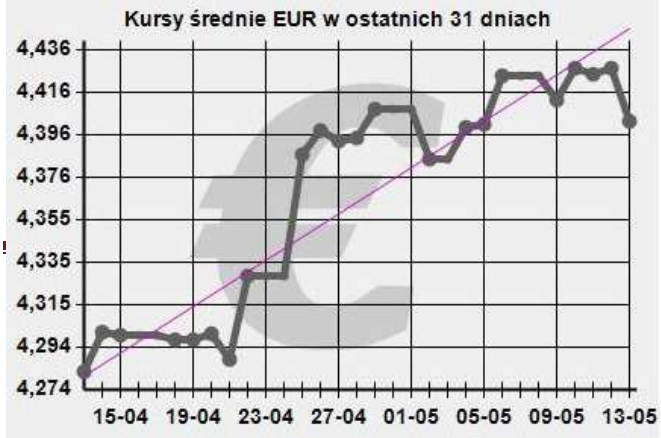

biu

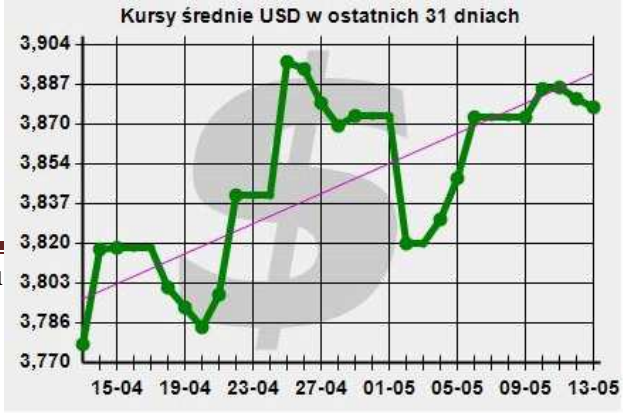

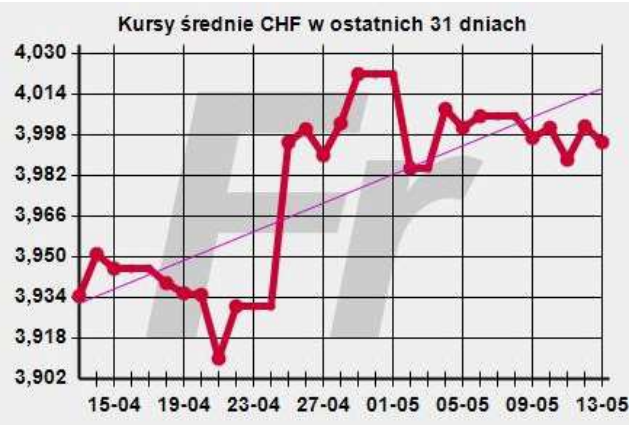

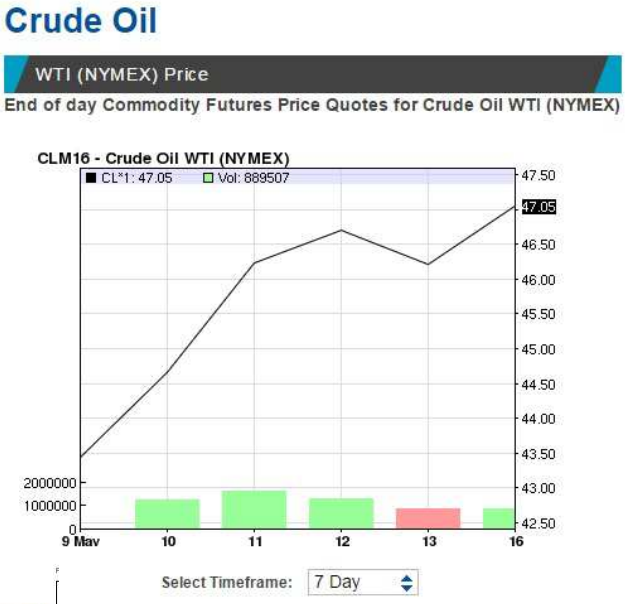

Rozrywka

			1		8	6		
						4		1
	6		2			8	5	
2					1			7
	5	8			6			4
				3				2
	2		7				3	6
5	7		8					

(c) 2016 OnlineSudoku.pl

		4	1					
2					6			
9	6		5			3		
		9				8	5	
		6			4		1	
3	4				5			9
		1	3		8			5
8								
		5		9				

(c) 2016 OnlineSudoku.pl

• • •

Na stacje PKP wpada zdyszany facet z pyta przechodnia:

- Panie, jaki to pociąg?!
- Żółty

- Panie, ale dokąd?!

- Do połowy

• • •

Wódka, tytoń, narkotyki? – pyta celnik na granicy.

- Jak Pan taki miły, to poproszę filiżankę kawy z mlekiem.

• • •